

Biblioteka Nawalowa
Wawrzana

Grodno, Niedziela 9 Września 1934 r.

DZIŚ PEŁNA TABELA LOTERJI NA STRONIE 5-tej

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZALTEM

OSTATNIE WIADOMOSCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydzę-Smigięgo Nr 6
Telefon Nr 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 250

U wybrzeży amerykańskich spłonął okręt od uderzenia pioruna 400 pasażerów zginęło w ogniu i odmetach oceanu

Katastrofa ta przypomina straszliwą tragedję „Titanica”

ASBURY PARK (New Jersey). Otrzymało tu sygnały S. O. S. amerykańskiego statku „Morrocastle” o pojemności 11 tys. 520 ton. Statek ten, nagłe stanął w płomieniach.

Na pokładzie znajdowało się 240 ludzi załogi, 318 pasażerów, którzy powracali z 7-dniowej wycieczki do wysp hawajskich i oczekiwani byli wczoraj o godz. 8-j rano w Nowym Jorku. Wszystkie oddziały straży przybrzeżnej wyruszyły na pomoc. Na pomoc również wyruszyło 5 statków, z których dwa zdołały dotrzeć do płonącego „Morrocastle”, zabierając z pokładu pozostałych przy życiu. Do tej pory zdołano uratować 14 osób.

NOWY JORK. PAT. Według informacji, otrzymanych od członków załogi i pasażerów, którzy wyszli cało z katastrofy statku „Morrocastle” przyczyną pożaru, który zniszczył statek, było uderzenie pioruna.

Katastrofa nastąpiła w odległości 8 mil od brzegów New Jersey. Płomienie z niesłychaną szybkością ogarnęły schody i środkową część statku. Kiedy dano sygnały alarmowe, korytka i schody już były w płomieniach.

Marynarze nie mogli zawiadzić pasażerów, których większość jeszcze spała, o katastrofie. Kapitan statku rozkazał wybić z pokładu zewnętrzne okna w kabinach, by obudzić pasażerów.

Silny wiatr, który panował w chwili wybuchu pożaru prawie uniemożliwił akcję ratunkową, podsycając ogień. Z trudem zdołano opuścić łodzie ratunkowe na morze.

Z kąpielowej miejscowości Asbury Park widać było wyraźnie płomienie wydostające się z płonącego statku.

Na miejsce katastrofy niezwłocznie podążyły wszystkie łodzie straży nadbrzeżnej oraz 2, znajdujące się w pobliżu parostalki „City of Savannah” i „President Cleveland”. W akcji ratunkowej wziął również udział niemiecki parostatek „Luc kenbach”.

Według ostatnich wiadomości liczba uratowanych z katastrofy „Morrocastle” przewyższa 100 osób. Jak wiadomo, na statku znajdowało się 318 pasażerów i 240 ludzi załogi, wobec tego należy przypuszczać, że w katastrofie utraciło życie przeszło 400 osób.

Skrytobójcze morderstwo policjanta

Na drodze wiodącej ze Strzydowa, za Skalmierzycami, wsi Platporcie dokonano skrytobójczego zabójstwa na osobie posterunkowego policji Jana Stachlewskiego. Morderstwa dokonano przy pomocy wystrzału rewolwerowego, oddanego z tyłu.

O wschodzie słońca z miejscowości Springlake pomimo mgły i dymu wyraźnie było wi-

dać płonący okręt oraz dwa parostatki, biorące udział w akcji ratunkowej. Osoby, które wyszły

cało z katastrofy znajdują się w stanie zupełnego wyczerpania fizycznego i nerwowego i udzie-

lają nieścisłych i sprzecznych informacji o przebiegu katastrofy.

Kapitan statku „Morrocastle” Wilmot zmarł na atak sercowy w przeddzień katastrofy. Dowódcą statku był po nim pierwszy oficer Warms.

Pasażerowie, którym udało się wydostać na pokład gdy usłyszeli alarm zastali na pokładzie chaos nie do opisania, płomienie wydostawały się w kilku miejscach, uniemożliwiając wszelkie próby opanowania pożaru.

ALLENHURST (New Jersey) PAT. Fale morza wyrzuciły na brzeg zwłoki kilkunastu ofiar katastrofy „Morrocastle”. Znaczną część uratowanych, którzy doznali poparzeń i poważniejszych obrażeń cieleśnych, przewieziono do szpitala.

Wczoraj rano na wybrzeżu w Springlake morze wyrzuciło trawę zbitą z kilku desek, na której znajdował się w stanie zupełnego wyczerpania jeden z członków załogi „Morrocastle”.

Stracenie szpiega

Z Brześcia nad Bugiem donoszą: W dniu wczorajszym zapadł wyrok Sądu doradczego w procesie przeciwko 19-letnim Aleksandrowi Miroszczenko, oskarżonego o szpiegostwo. Miroszczenko skazany został na karę śmierci.

Wobec nieuwzględnienia próby o łaskę, wyrok śmierci wykonany został w godzinach rannych.

Hitlerowskie metody walki politycznej

PARYŻ (PAT). — Agencja Havasa donosi z Saarbrücken: W nocy ze środy na czwartek w miejscowości Elversberg grupa złożona z 30 osobników napadła na 5-ciu górników, których pobito pałkami i łomami żelaza.

Dwóch pobitych nasłutek utraty siły i przytomności pozostałi na miejscu bójki.

Jak się okazało jednym z nich jest przywódca miejscowych socjal-demokratów, który po raz drugi już pada ofiarą napadu. W styczniu b. r. pobito go tak, iż złamano mu nogę.

Liczba ofiar katastrofy wczoraj w Glasgow wzrosła do 6-u. Wczoraj rano zmarł pasażer podziemu pasażerskiego.

Próbnny atak lotniczy na Brukselę

BRUKSELA (PAT). W czasie wczorajszych nocnych ćwiczeń obrony przeciwlotniczej Bruksela została zaatakowana przez eskadry samolotów z trzech stron: od wschodu, zachodu i północy. Silna mgła, która unosiła się nad miastem, uniemożliwiała skuteczną akcję obronną, jak również działania re-

flektorów. Eskadry samolotów bombardujących zdołały osiągnąć określony cel, mimo dość skutecznego przeciwdziałania artylerji. W danej chwili trudno jest jeszcze określić ostateczny wynik manewrów, jakie ewentualne straty eskadr nacierających. Podobnie więc, jak podczas

próbnego ataku na Paryż również w Brukselę grupa atakująca zwyciężyła.

Zderzenie samochodów

W pobliżu miejscowości Levecken w Nadrenji nastąpiło zderzenie samochodu osobowego z samochodem ciężarowym, przy czem cztery osoby zostały zabite, jedna ciężko ranna.

Narady genewskie rozpoczęte Przyjęcie Sowietów do Ligi Narodów pewne

GENEWA (PAT). Wczoraj przed południem rozpoczęła się 81-a sesja Rady Ligi Narodów, pod przewodnictwem min. Benesa i z udziałem min. Barthou, min. Becka, lorda tajnej pieczęci Edena, Aloisy'ego i innych.

Jak zwykle, Rada odbyła przedewszystkiem posiedzenie poufne, na którym przyjęto porządek dzienny sesji i załatwiono kilka spraw administracyjnych.

Na posiedzeniu publicznem Rada zajęła się konfliktem boliwijskim - paragwajskim i przyjęła rezolucję, w której, zgodnie z żądaniem Boliwji, przedkłada spór zgromadzeniu Ligi Narodów. Po załatwieniu kilku spraw bieżących, nadrzednego znaczenia, Rada odczytała się do dziś.

GENEWA (PAT). Min. Barthou przybył do Genewy wczoraj o godz.

8-ej rano. W obawie przed manifestacją ugrupowań genewskich, wrogich francuskiej polityce wprowadzenia Z. S. R. R. do Ligi Narodów, władze miejscowe wzmocniły służbę bezpieczeństwa na dworcu, jednak do żadnych incydentów nie doszło. Tym samym pociągami przybył do Genewy delegat Wielkiej Brytanji lord tajnej pieczęci Eden.

GENEWA (PAT). — Min. Beck odbył wczoraj dłuższą rozmowę z ministrem Barthou.

PARYŻ (PAT). — Havas donosi z Genewy, że rozmowa min. Barthou z min. Beckiem trwała przeszło półtorej godziny.

PARYŻ (PAT). — Z okazji rozpoczęcia sesji Rady Ligi Narodów, zapoczątkowującego wielkie prace dyplomatyczne, prasa francuska zwraca szczególną uwagę na sprawę wstąpienia Związku Sowietów do Ligi Narodów, zaznaczając, iż w nikim nie może budzić wątpliwości, że wstąpienie Rosji dojdzie do skutku bez trud-

ności, naprawdę poważnych, pomimo niechęci lub jawnej opozycji niektórych krajów, w szczególności Szwajcarii, której stanowisko oceniane jest w Paryżu często surowo.

W sprawie miejsca w Radzie Ligi Narodów dla Rosji sowieckiej szereg pism kładzie nacisk na konieczność przyznania miejsca stałego. W sprawie tej „Excelsior” pisze: jak się zdaje, je dynie konfederacja szwajcarska wypowie się zdecydowanie przeciwko kandydaturze Z. S. R. R. na ogół jednak nie wąpi się, że Zgromadzenie w olbrzymiej większości przyjmie kandydaturę Rosji, w czem wielka liczba krajów chce widzieć nową gwarancję konsolidacji pokoju europejskiego.

„Petit Parisien” pisze bardziej kategorycznie: w sprawie przyjęcia Z. S. R. R. nie może powstać nawet w ostatniej chwili żadna trudność. Przyjęcie to wymaga większości 2/3 głosów, a nie można sobie wyobrazić, aby przeszło 18 państw głosowało przeciwko Rosji.

Według „Le Journal”, nie podlega dyskusji fakt, że tak wielkie mocarstwo, jak Związek Sowietów, ma prawo do stałego miejsca w Radzie Ligi

Strajk włóknarzy rozszerza się

NOWY JORK (PAT). Strajk w przemyśle włókienniczym rozszerza się. W Nowej Anglii strajkują już wszyscy robotnicy.

Obliczając, iż do strajku przystąpiło 400.000 robotników przemysłu włókienniczego, na ogólną ich liczbę 700.000. Pracodawcy, którzy sądzą, że strajk obejmie najwyżej 15 procent robotników, zaniepokojeni są możliwo-

ścią rozpowszechnienia się aktów gwałtu.

WASZYNGTON (PAT). — Przewodniczący komitetu strajkowego w przemyśle włókienniczym Gorman i prezes organizacji pracodawców, zwanej narodowym instytutem włókienniczym Sloan, przyjęli zaproszenie porozumienia się w ciągu 6-ciu godzin z komisją rozjemczą, ustanowioną świeżo przez prezydenta Roosevelta.

Zgoda ich wyrażona została już po ogłoszonej przez komisję rozjemczą

deklaracji, że postara się ona porozumieć z obu stronami w możliwie najkrótszym czasie. Ulewne deszcze, padające w południe i południowej Karolinie ochłodziły nieco entuzjazm pa trzeli kontrolnych, zorganizowanych przez strajkujących.

Wiekse rozruchy wydarzyły się tylko w Lancaster w Pensylwanji, gdzie strajkujący wtargnęli do jednej z przędzalni i zmusili robotników do porzucenia pracy. W czasie starcia kilka osób odniosło rany.

Tragiczny bankiet

LOS ANGELES (PAT). Odbył się tu uroczysty bankiet z udziałem dwóch tysięcy wetera-

nów i rezerwistów armji amerykańskiej, który zakończył się w sposób tragiczny: 350 uczestni-

ków obiadu zatruli się potrawą mi. Stan 50-ciu był tak groźny, że odwieziono ich do szpitala.

Napreżona sytuacja w Hiszpanji

MADRYT (PAT). Jedną z najpoważniejszych organizacji większych właścicieli ziemskich w Katalonji zwołała na dzień wczorajszy zebranie do Madrytu, na którym zaprezentować mia no przeciwko radykalnym pomyślom ustawodawczym rządu katalońskiego w dziedzinie stosunków rolnych.

Zebranie to jednak nie doszło

do skutku, gdyż rząd kataloński przy pomocy sił policyjnych wstrzymał odjazd ok. 20 tys. uczestników, wybierających się z Katalonji do Madrytu. Tęgo rodzaju radykalne zarządzenie rządu katalońskiego wywołało ogromne wzburzenie w kołach praw-

wowych.

Z prowincji hiszpańskiej nadchodzą stale wiadomości, świadczące o stałym podnieceniu atmosfery politycznej wewnątrz kraju. W okolicach Oviedo w Asturji komuniści napadli i na dwa kościoły, które podpaliłi.

NA POWIETRZNEJ TRASIE WALKI TRWA SPORT

Kpt. Bajan w dalszym ciągu zajmuje pierwsze miejsce — As włoski Colombo wycofał się — Pech polskich lotników

Minał już drugi dzień wielkiej podróży powietrznej lotników, biorących udział w tego rocznym Międzynarodowym Turnieju Lotniczym.

Z pośród trzydziestu pięciu maszyn, które w piątek rano wystartowały z Mokotowa w blisko 10-tysięcznokilometrową drogę, wycofały się już z powodu poważnych defektów samoloty Colombo i Steina. Rezygnacja obu świetnych pilotów, z których Włoch był, jak pamiętamy, w zawodach r. 1932 najpoważniejszym rywalem s. p. Franciszka Żwirki, wywołała duże wrażenie.

W radio niemieckim pojawiły się niepokojące wiadomości, jakoby Karpiński i Pionczyński mieli zamiar wycofać się z Challenge'u.

Pogłoska, na szczęście, nie jest oficjalnie potwierdzona, a zapytane w tej sprawie kierownictwo polskiej ekipy nie przypuszcza, aby miała ona się sprawdzić. Wiemy skądinąd, że maszyny obu lotników zostały kompletnie wyreperowane, a Pionczyński nie zdobył nawet punktów karnych.

Wszyscy zawodnicy polscy przebyli drogę Warszawa — Paryż z szybkością, wynoszącą po nad 210 km/godz. i zdobyli na tym odcinku maximum punktów.

Nasz as, kpt. Bajan, nie utracił dotychczas ani jednego punktu ze zdobytej przewagi. Szczęście mu Boże i w dalszej drodze!

BERLIN. Karpiński, który do tychczas nie mógł wystartować z Guestebriese spowodował gęste mgły, wystartuje do lotu do Berlina natychmiast po ustąpieniu mgły.

W Berlinie oczekiwać będzie decyzji w sprawie dalszego udziału w Turnieju. Pionczyński dotychczas nie zdołał naprawić defektu w swoim aparacie.

BERLIN. Karpiński o godz. 11.45 wylądował i o godz. 12.01 wystartował w dalszą drogę do Kolonii. Pionczyński o godz. 12.12 wystartował do Kolonii.

BERLIN. Biuro informacyjne podaje, że lotnik polski Karpiński wylądował w Kolonii o godzinie 14.21, a o godz. 14.42 wystartował w dalszą drogę. Lotnik Pionczyński wystartował z Kolonii o godz. 14.29.

ORLY. Lotnicy challenge'owi wystartowali z lotniska w Orly do dalszego lotu. Start lotników polskich przedstawia się jak następuje: Dudziński wystartował o godz. 6.14, Gedgoud o godz. 6.17, Grzeszczyk o godz. 7.09, Balcer 6.10, Wło-

darkiewicz 6.16, Bajan 6.12, Buczyński 6.47, Florianowicz 6.13, Skrzypiński 6.19, Macpherson 6.11.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Bordeaux, że wśród samolotów, które już wylądowały na tamtejszym lotnisku, znajduje się 5 samolotów polskich.

Lotnik włoski Tessore nr. 45 zmuszony był w drodze do lądowania, ale prawie natych-

miast podjął dalszy lot. BERLIN. Lotnik Pionczyński, zpreparowany uszkodzony motor wystartował o godz. 11.35 z lotniska Tempelhof do dalszego lotu.

W dniu otwarcia V Targów Wołyńskich

RÓWNE. Cały Wołyń stoi w dniu dzisiejszym pod znakiem rozpoczynających się Targów Wołyńskich.

Ciężkie przesilenie gospodarcze, pod jarzmem którego ugiął się cały świat, nie przeszkodziło Zarządowi m. Równego w urządzeniu piątych z rzędu Targów. Przeciwnie — kryzys dał jakby impuls do organizowania tej na wielką miarę zakrojonej imprezy, albowiem właśnie w dobie depresji nie wolno zwątpić w przyszłość, lecz należy wszelkimi środkami dążyć do poprawy sytuacji gospodarczej, do ożywienia handlu, przemysłu, rękodzieła i rolnictwa. Racje natury ekonomicznej wymagały przeto urządzenia Targów Wołyńskich nawet w okresie kryzysu gospodarczego.

Targi Wołyńskie — jako instytucja — posiadają olbrzymią

doniosłość dla całokształtu gospodarki wschodniej polaci kraju. Odgrywają one wielką rolę w zaznajamianiu się społeczeństwa wołyńskiego z wytwórczością swej prowincji, pośredniczą w wymianie dóbr i towarów między rolniczym Wołyniem a uprzemysłowionymi dzielnicami Rzplitej, propagują wyroby przemysłu swojskiego, szerzą kulturę regionalną, ogniskują życie społeczne i gospodarcze Wołynia.

Zrozumiałem jest, że Wołyń jako kraj wybitnie rolniczy wystawia na swoich Targach głównie eksponaty rolnicze, hodowlane oraz produkty przemysłu rolniczego — przetworzonego. W tej dziedzinie jest znaczenie Targów Wołyńskich ogromne.

Niemniejsze pole do popisu na Targach ma rękodzieło wo-

łyńskie i przemysł domowy. Targi Wołyńskie dają możliwość co roku wykazania postępu techniki twórczej, odgrywając samą poważną rolę dydaktyczną i wychowawczą dla przemysłu i rzemiosła.

Spodziewać się należy, że handel, przemysł, rzemiosło i rolnictwo staną na wysokości zadania pod względem doskonałości techniki wytwórczej, a zwłaszcza pod względem dostosowania cen do obecnych warunków gospodarczych.

Jeśli wszelkie prognozy nie mylą, to można już dziś, w dniu otwarcia Targów, powiedzieć, że te piąte z rzędu, doroczne Targi Wołyńskie wypadną imponująco i będą wielką manifestacją żywotności gospodarczej Ziemi Wołyńskiej.

Dr. Henryk W.

Echa usiłowanego zabójstwa w Lublinie

LUBLIN. Przed kilku dniami donieśliśmy na łamach naszego pisma o charakterystycznym wypadku, jaki miał miejsce między zamieszkałym przy ul. Granicznej Nr. 16 Józefem Dudkiem, a córką właścicieli domu Bronisławą Bogasch, która na tle nieporozumienia mieszkaniowych wystrzeliła kilkakrotnie z rewolweru do Dudka, raniąc go lekko.

Obecnie dowiadujemy się, że po przesłuchaniu u sędziego śledczego, wobec Bogaschowej zastosowany został, jako środek zapobiegawczy, areszt lub

kaucja w kwocie 2000. złotych.

Wobec złożenia przez matkę oskarżonej całej sumy kaucyjnej, Bogaschową do czasu rozprawy głównej zwolniono.

Mieszkańcy naszego miasta z niezwykle napięciem oczekują epilogu tej niecodziennej sprawy, która znajdzie rozwią-

nie przed Sądem Okręgowym, gdzie Bogaschową stanie pod zarzutem usiłowania zabójstwa.

Opisane wyżej zajście jest ciekawym przyczyńkiem do panujących w Lublinie stosunków między właścicielami nieruchomości, a lokatorami.

Zamordował żonę i sam się oskarżył

Miedzy zamieszkałym we wskazanej wsi 29-letnim Józefem Żelazko, a tesciami jego Józefem i Józefą małż. Binen-

donami wynikała sprzeczka o posiadanie wspólnego domu. W pewnym momencie uczestnicy kłótni wszczęli bójkę, do której wtrąciła się również żona Żelazki 25-letnia Ewa.

Żelazko, widząc małżonkę po stronie przeciwników, chwycił

siekierę i zaczął rozdzielać na wszystkie strony straszliwe razy wyostrzonym jak brzytwa narzędziem.

W wyniku bójki zabita została Ewa Żelazkowa, zaś tescio wie odnieśli ciężkie rany.

Po dokonaniu krwawego czynu żonobójcy własnowolnie udał się na posterunek w Opolu, gdzie zameldował o zbrodni i oddał się w ręce policji.

Smutny znak czasu

Młodoletni złodziej skazany na dom poprawczy

BIAŁYSTOK. Pracowity dzień miał wczoraj sędzia Man, rozpatrując z wrodzoną mu wyrozumiałością szereg spraw nieletnich przestępców.

Najbardziej godną uwagi była sprawa 17-letniego Jankla Winnika (ul. Sienkiewicza 73) i 16-letniego Konstantego Gertnera (ul. Nowo-Warszawska Nr. 76), oraz 40-letniego Herza Pieniązka (Odeska 2).

Obu młodzieniaszkom znane są już dobrze kratki sądowe, bowiem byli już kilkakrotnie karani, w tem Gertner, 5-ma latami domu poprawy. Dla ich dostojnego wiekiem kompana Pieniązka również kosa nie jest obca.

Winnik i Gertner odpowiadali za kradzież garderoby u p. Okraglińskiej (Warszawska Nr. 23), a Pieniązek za paserstwo.

W szczerem i wyczerpującym zeznaniu obaj młodociani złodzieje przyznali się do winy, obiecując z udaną, czy prawdziwą skrucą poprawę

Jedynie Pieniązek chciał ratować sytuację i jako świadek podstawił swego syna, 14-letniego Szlomek, który, wyuczony przez ojca, przyjął winę na siebie.

Sędzia Man, nie dał jednak wiary Pieniązkowi i skazał go na pół roku więzienia, zaznaczając, że niech cieszy się z tak małej kary tylko dlatego, że skradzioną garderobę nie przedstawiła wielkiej wartości.

Winnika skazano na dom poprawy z zawieszeniem po raz ostatni, oddając go pod odpowiedzialną opiekę rodziców.

Wiecej obiecującego Gertnera skazano na bezterminowe (do pełnoletności) umieszczenie w domu poprawy.

Chłopcy przyjęli karę obojętnie, jedynie ogłoszeniu wyroku wtórował zrozpaczony szloch matki, uspakajanych przez sędziego, który tłumaczył matkom, że dom poprawy dla Winnika i Gertnera jest ostateczną nadzieją i ratunkiem.

Konkurs zadań i dekwych pytań

11. Fałszywa wzmianka.

W dzisiejszym numerze podajemy na jednej ze stron fałszywą wzmiankę. Zechcą więc Czytelnicy przejrzeć uważnie numer i odnaleźć ją.

12. Pytanie.

Co sądzę o wielkim strajku robotniczym w Stanach Zjednoczonych?

Przypomnienie.

Przypominamy, że termin nadawania rozwiązań zadań 16-serji mija we czwartek.

Kupon zadań i pytań
Nr. kuponu 6
gazety Nr. 258

Nieudana wyprawa bandytów

BIAŁYSTOK. Onegdajszej nocy do mieszkania Ludwiki Birko w majątku Kudrówki, pow. sokolskiego, wtargnęli dwaj bandyci.

Jeden z nich obezwładnił Birkową, przewracając ją na podłogę i okracając głowę szmatą, by nie krzyczała, drugi tymcza-

sem plondrował kufer, szukając pieniędzy.

Trzymanej przez jednego z bandytów Birkowej udało się jednak wyrwać i krzykiem zaalarmować sąsiadów.

Zbiegła się ludność, lecz bandyci zdążyli uciec i skryć się w ciemnościach nocy.

Nożem rzeźnickim zamordowali bezbronnego

LUBLIN. Na rynku wsi Szadziszowa, pow. jedrzejskiego przypadkowo spotkali się dwaj zacieci wrogowie Piotr Kłoczek i Marjan Zmarzliński, którzy wszczęli bójkę.

Pobity przez Klocka Zmarzliński pobiegł do sąsiedniej masarni, gdzie w tym czasie przebywał ojciec jego Szczepan i przyjaciel Julian Ostrowski.

Zaopatrzwszy się w pałki i noż masarski, wszyscy trzej pobiegli w kierunku jednej z bocznych uliczek, gdzie Kłoczek właśnie szykował swą furmankę do odjazdu.

W przewidywaniu napadci, Kłoczek uzbroidł się w kłonicę i przyjął postawę obronną.

Po kilku chwilach napastnicy rzucili się na Klocka, który pod naporem przeważającej si-

ły wypuścił z rąk kłonicę.

Wówczas Marjan i Szczepan Zmarzlińscy wykrocili mu ręce w tył, a Ostrowski wbił skrepowaną w ten sposób ofierze nóż w okolice serca.

Uderzenie zadane było z taką siłą, że nóż utkwił w ciele Klocka, aż po trzonek.

Napadnięty, naskutek przebiecia mu serca nawyłot, po chwili skonał w rękach swych oprawców.

Wyrokiem Sądu Okręgowego Ostrowski skazany został na 12, Szczepan Zmarzliński na 4, zaś syn jego Marjan na 2 lata więzienia.

Sąd Apelacyjny w Lublinie złagodził Ostrowskiemu karę do 10 lat więzienia, utrzymując wyrok w mocy co do pozostałych oskarżonych

MIŁOŚĆ ANUSI

Wzruszające dzieje pięknego dziewczęcia

Bolesław zaprowadził żonę do pokoju dzieciennego, gdzie spokojnie spał ich synek Boles.

Księżyc rzucał jasny promyk na jego zaspaną twarzyczkę.

Bolesław zapytał:

— Kochasz go?

Odpowiedziała tylko westchnieniem...

Oczywiście, że kochała go, całym sercem, całą duszą, ale co robić, kiedy ten tryb życia zajmował jej tyle czasu, że dziecka niekiedy nie widywała całymi dniami?

Bolesław odezwał się ponownie:

— Myśl zawsze o nim... żadna kobieta nie uczyniaby nigdy nic złego, gdyby zawsze pamiętała, że ma dziecko...

Poczem dodał:

— Dlatego tak kocham to dzieciątko, bo jest ogniwem łańcucha, który nas łączy nierozdzielnie... Silniej, niż miłość, niż ślub, niż wszystko na świecie...

Wyszli z pokoju dzieciennego. Na pożegnanie szepnął jej:

— Jutro przed dziesiątą... Dla ciebie wszystko...

Wtem nagle przypłynęła mu fala szalonego pożądania zmysłowego...

Już chciał to rzec żonie, w ostatniej chwili wszakże zapanował nad sobą, pomyślał sobie bowiem:

— Nie, nie dziś, nie teraz... Gotowaby pomyśleć, że żądam od niej... wdzięczności za te... pieniądze...

Wyglądałoby, że jej, mojej żonie ślubnej, płacę za miłość, jak... dziewczę ulicznej... Nie, nie, nie!.. Bo-

że, jakie to jednak przykre, że nasza miłość wciąż się spłata z pieniędzmi... nie mogąc się jakoś od nich wyzwoląć...

I to już tak od samego początku... To prawdziwe przekleństwo pieniądza... O, gdyby móc być kochanym dla samego siebie... Jakżeby chętnie oddał zato cały mój majątek, który mi i tak jest zupełnie niepotrzebny, bo nie umiem z niego korzystać...

Poczem raz jeszcze powtórzył cichutko z goryczą w głosie:

— Jutro... przed dziesiątą...

PIERWSZE WĄTPLIWOŚCI

Bolesław w najzupełniej dobrej wierze zapewniał żonę podczas nocnej pogawędki, że Szawiński nic nie będzie wiedział o całej sprawie.

Ale przeliczył się... Nie znał jeszcze przenikliwości swego współnika...

Szawiński miał lepszy węch niż najczulszy węzeł. Zresztą był zaalarmowany tem, co ostatnio dostrzegł, czuł więc baczniej, niż kiedykolwiek.

Miał już zmysły specjalnie wyostrzone w tym kierunku.

Słyszał niejednokrotnie o wielkich wydatkach Elżuni, zwłaszcza u Lebowskiej.

Jego wywiadowczynią w tym kierunku była pracownica Lebowskiej Franka Maniakówna. Opowiadała mu za każdym razem, co Elżunia kupowała i za ile. Liczył to sobie i zapisywał...

Ach, te stroje kobiece, wieczne utrapienie mężów...

Któż to nie zna tej sceny, kiedy kochana żoneczka stanie przed szafą po brzegi wypełnioną sukniemi i mówi z szczerze zatroskaną miną:

— Nie mam co na siebie włożyć...

Albo:

— Nie będziesz chyba ode mnie żądał, żebym poszła dziś w tej samej sukni, co wczoraj... Wolałabym iść... w koszuli...

Im kobieta ma więcej sukien, tem mniej ma co na siebie włożyć... choć niekiedy możnaby z jej sukien założyć cały magazyn.

Byłoby to śmieszne, gdyby nie było tak smutne. Nie można, proszę państwa, iść, na przykład, na dwa bale w tej samej sukni...

Ach, to byłby wstyd, to byłoby upokorzenie... Ale... wszystko ma przecież swoje granice...

Elżunia otrzymywała swoją pensję na „drobne wydatki” z wielką regularnością. Wszystkie rachunki, jakie nadchodziły do biura, na jej wydatki inne, były zawsze natychmiast płacone gotówką. A ile razy jeszcze przybiegała pokojówka Zośka po paręset złotych „drobnych” dla pani...

A ponieważ ani grosz nie mógł wyjść z kasy bez podpisu Szawińskiego, więc o wszystkim wiedział, wszystko obliczał...

Nic nie mogło ująć jego uwadze.

Zwłaszcza że miał sojuszników w postaci szczeroci Bolesława, który zwierzał mu się ze wszystkiego, i jego prawdomówności, sprawiającej, że Bolesław nigdy nie kłamał. Nie umiałby zresztą...

Gdy więc nazajutrz Bolesław przyszedł do biura, to myślał odrazu nad tem, jakby tu wydobyć od

Szawińskiego sześćdziesiąt tysięcy. Jaki znaleźć wykret?

Nie wiedział.

Mówili o wczorajszym balu Szawiński bąknął:

— Za same ozdoby kwiatowe przysłali rachunek na sześć tysięcy...

— Nie znam się na tem. Nie wiem, czy to tanio czy drogo...

— Trzy orkiestry. Każda po pięćset złotych...

— Ano... Muzykanci też muszą czasem zarobić...

— Szampan się lał, jak ulewa... żarcia, jak na trzy pułki piechoty... jak na cztery królewskie wesela... Przyjdą jeszcze za to rachumeczki, przyjdą... Zobaczysz, zobaczysz...

— Właśnie, że nie zobaczysz — szepnął Bolesław — bo wszystkie rachunki przecież idą odrazu do ciebie, do kasy...

— No tak, bo ty się bawisz, a ja płacę... Zapłacę i tym razem, bo co mam robić? Ale tę przyjemność sobie też zrobię, że właśnie tym razem zobaczysz wszystkie rachunki. Gdy wszystkie się zgromadzą, przeważę je różową wstążeczką i położę ci na biurku z napisem: „Pan Chomowicz się bawi”.

— A jak tam nasze sprawy z tą nową szosą? — zapytał Bolesław, aby lawirując dojść do właściwego tematu.

— Świetnie.

— Już blisko końca?

— Za sześć tygodni będzie gotowa.

— I grubszy zarobek?

— O, grubszy — odparł Szawiński, promieniając, poczem zaczął opowiadać wogóle o stanie interesów i o tem, że już nawet teraz będą robili kilka szos zagranicą...

Obliczył wszystko dokładnie, zsumował cały majątek i rzekł na zakończenie:

— Gdyby nie twoje idylotyczne małżeństwo i grubą miljonów, jakie wpakowałeś w twego próżniaka teściu, nie mówiąc już o wybrzydkach szanownej małżonki, mógłbyś już dzisiaj zamknąć budę i z samych procentów żyć, jak król...

— I co miałbym z tego? A ty zwłaszcza co byś robił? Zdechłbyś z nudów... Nie miałbyś na kogo gderać — rzekł Bolesław, poczem doszedł do wniosku, że trzeba wreszcie przystąpić do rzeczy... najtrudniejszej...

Dalszy ciąg jutro

POŻERAĆ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

NIESZCZĘŚCIA CHODZĄ PARAMI

Pani Mela patrzyła na zbliżającego się do niej Noderskiego jak na kogoś zupełnie nieznanego.

Wziął ją za rękę i powiedział jak mógł najłagodniejszym głosem:

— Melu, Melu! Nie poznajesz mnie?

Wstrząsnęła się, oczy jej nagle ożywiły się.

— Ach, to Steff! — szepnęła. — Dobrze, że jesteś przy mnie. Muszę ci coś powiedzieć. Czy ty wiesz, że na Koszykowej kogoś zamordowano? — zapytała, przyciągając jego głowę do swoich ust.

Noderski zacisnął oczy na chwilę i całą siłą woli opanował się.

— Melu, co ty też za głupstwa opowiadasz?

— A bo widzisz, szłam do ciebie, żeby z tobą nie tylko się popieścić, ale i rozmówić. Wiesz, że jestem winna pieniądze Cabulskiemu. Dziś dzwonił do mnie i chce, żebym do niego przyszła, gdyż inaczej o wszystkim dowie się Zen... A on się nie może dowiedzieć! Ja muszę spłacić te weksle, bo ten stary obrzydliwy dziad skompromituje mnie!.. Boję się tego. Czeka, o czym to ja mówiłam?... Miałam bardzo brzydki sen. Zdawało mi się, że jakiś nieboszczyk jest na Koszykowej!.. Ja się boję! Może to był Cabulski?

— Melu, uspokój się! O czym ty mówisz?... Nie martw się o ten dług u Cabulskiego. Ja to załatwię. Jeszcze dziś pójde do niego... Położ się, prześpij. Sen cię pokrzepi i wszystkie przykre myśli odejdą!..

Ułożył ją wygodnie na kanapie, okrył szalem i siadł przy niej.

Leżała z zamkniętymi oczami, trzymając jego rękę przy swej twarzy. Uspakajała się z wolna. Po kilku minutach zasnęła.

Noderski wyszedł na palcach do Lili, przysiębiony.

Nie objaśniając nic żonie, powiedział, że natychmiast musi jechać do Montemorta, który rzekomo umówił się z nim.

Lila protestowała, napierała się, że ona również pojedzie, ale Noderski był zdenerwowany i kategoryczny.

— Widzę — oświadczył mu Montemort, — że te sprawy są dla ciebie zbyt delikatne. Zostaw to mnie. Wiem, że stan jej jest groźny, ale bywałem w gorszych opałach i nie straciłem ducha. Nie zajmuj się tem, nie myśl o tem, zostaw wszystko mnie.

— Jej nowy niepokój wypływa z powodu weksli, które posiada Cabulski — objaśnił Montemort Noderski.

— Domyslałem się. Damy sobie radę i z tym staruszką. Zebrałem o nim informacje. Wybiorę się nawet zaraz do niego, by położyć kres obrzydliwym czynom tego lubieżnika...

Noderski gorzko się uśmiechnął, tak zabawnie brzmiało to oświadczenie w ustach Montemorta, dyrektora Biura Miłości.

Rozstali się zaraz. Montemort zgodnie z obietnicą ruszył na Złotą, Noderski wysiadł z samochodu w Alejach i szedł pieszko, z odkrytą głową, by nieco ochłodzić, zebrać myśli, zastanowić się nad swoim losem, który się potwornie komplikował.

Wydawało mu się, że znajduje się wewnątrz ogromnej kuli, a jej wewnętrzna strona najeżona jest skierowanymi ku niemu kółkami.

Mrok tego świata rozjaśniła nagle myśl o Teci.

W ostatnich dniach nie myślał o niej wiele. Był tak zaprzątnięty grozami mu niebezpieczeństwami, że wszystko inne odsuwało się na plan dalszy. Myśl o Teci zjawiała się zaledwie przelotnie jak jasna błyskawica. Oslepiła na chwilę i niknęła. Nie była kobietą, której tak zapamiętałe pragnął, a obrazkiem wyidealizowanej świętej, do której można się tylko modlić i wyobrażać ją sobie, jak w powłóczystej błękitnej szacie błądzi wśród obłoków.

Teraz, kiedy szedł przez Aleje, przepełnione ludźmi, śmiejącymi się podłotkami i sznurem chodzącymi młodymi chłopcami, spoglądającymi zaczepnie

w oczy dziewcząt, obraz Teci nabrał barw rzeczywistości i powiślał się wyraźnie z pragnieniami mężczyzny, znużonego brakiem kobiecego ciepła. Lili nie brał nawet w rachubę. Denerwowała go, zniechęcała strojeniem dziecięcych min.

Nie namyslał się dłużej, Noderski zawrócił i wszedł w Piękną, by dostać się na Marszałkowską.

Szedł coraz szybszym krokiem, coraz bardziej spragniony widoku dziewczyny, jej głosu, spojrzenia jej oczu.

Wszedł do sklepu, rozejrzał się bezradnie, nie widząc Teci na zwykłym miejscu. Za ladą stała sama szefowa i jakaś młoda dziewczynka, podłotek, która natychmiast podbiegła do Noderskiego, zapytując, co sobie życzy.

Zaskoczony Noderski zrazu nie wiedział, co ma powiedzieć, potem wskazał ręką na pierwszy lepszy krawat, który zobaczył.

— Przepraszam panią — zwrócił się wreszcie do szefowej. — Czy mógłbym wiedzieć, co się stało z tą panią, która pracowała przedtem?... Z panną Tecią?

Szefowa obrzuciła pytającego niezbyt przychylnym spojrzeniem.

— A czy można wiedzieć, dlaczego pan pyta? — odpowiedziała niegrzecznie pytaniem na pytanie.

— Bardzo to pani mi się podobała... Jest taka miła, tak umie zachęcić do kupna...

— Ach, tak!.. Panna Tecia jest chora.

— Och! Biedaczka!.. Czy poważnie? — pytał.

— Dość poważnie. Tak zawsze bywa, kiedy pan na zaprzątnię sobie głowę niepotrzebnie...

Noderski już nie słuchał. Pośpiesznie wybiegł ze sklepu z postanowieniem natychmiastowego udania się na Pragę.

Wpadł do pierwszej napotkanej taksówki i rzucił adres.

— Jakies nieszczęście zaczyna mnie prześladować! — mruknął szczerze, zmartwiony i zaniepokojony.

Dalszy ciąg nastąpi.

NIEZWYKLI LUDZIE -- KARAIMI

W Polsce mieszka 900 Karaimów

Karaimi budzą specjalne zainteresowanie, przez wewnętrznie zamknięte życie i nie krzyżowanie się z obcymi rasami. Z tego powodu Karaimi stanowią przedmiot badania uczonych, a ostatnio, przebywającej w Polsce ekspedycji włoskiej pod przewodnictwem prof. Gini z Rzymu.

Dla szerszego ogółu obywateli, Karaimi są albo mało znani, bądź całkiem nieznani. Stanie się to całkiem zrozumiałe, o ile weźmiemy pod uwagę, że ogólna liczba mieszkających w Polsce wynosi 900 osób obojga płci. Zamieszkują oni w czterech gminach: Haliczu, Lucku, Wilnie i Trokach. Jest ciekawym, że tak mała ilość osób, która stanowi kropkę w morzu ludności Rzeczypospolitej, potrafi utrzymać swą odrębność i nie łączyć się z obcymi narodowościami. Tę zdumiewającą wytrwałość Karaimi zawdzięczają swej tradycji, w której i rzemieślniczość, i rolnictwo, i rzemiosło, i spoistość, wypływają z poczucia odrębności religijnej i językowej.

Karaimów trudno nazwać narodem. Są oni raczej sektą religijną. Bowiem wszystko co mają z swej odrębności, to rytuał religijny i język nabożeństwa, który obecnie przyswoili na potoczny. Nie mieli oni nigdy swej ojczyzny, nie roszcza obecnie również żadnych pretensyj do odrębnych krajów i ziem. Są zaćdowoleni z azylu udzielanego im przez państwa, i tylko w miejscach gdzie tworzą większe skupienia, zakładają gminy religijne i w swych świątyniach odprawiają modły według nauk założyciela wyznania karaimskiego Ben Dawida z Bagdadu.

Do Polski Karaimi zostali sprowadzeni z końcem XIV wieku, przez księcia litewskiego Witolda, po jego wyprawie wojennej na Krym. Warunki gospodarcze sprzyjały osiedleniom i pozwalały rozwijać życie osiadłe, jednak na przeszkodzie dalszemu rozwojowi stanęły w wieku XVIII zaraza morowa, która dziesiątkowała ludność, a wśród niej i Karaimów, oraz dzikie napady Gonty, grasującego na Wołyniu, którego bandy wycięły w pień ludność karaimską zamieszkującą miasteczka Derażno i Kotów.

Po tych klęskach rozwój Karaimów w Polsce załamał się, liczba ich ośrodków zmniejszała się, ludność pozostałych gmin zaczęła stopniowo topnieć. W ostatecznym wyniku utrzymały się tylko trzy.

Pod względem wyznaniowym Karaimi stanowią odrębną kaste, która wierzenia swe opiera na Starym Testamencie, odrzucając Talmud i podania ustne, przyjęte przez Żydów narówni z Pismem Świętym. Uważają oni, że tylko wśród nich przechowała się, nieskażona żadnymi naleciałościami, nauka Mojżesza. Założycielem wyznania karaimskiego, był Anan Ben Dawid z Bagdadu, którego hasłem było badanie Pisma Świętego i czerpanie z tego źródła prawd Bożych. Tu też należy szukać pochodzenia nazwy Karaimów, bowiem „Karaj” oznacza: czytający (Pismo). Zostało też stwierdzone przez uczonych (prof. A. Samajłowicz), że plemię karaimskie bierze nazwę od swojej religii, właśnie okoliczność, w związku z używaniem przez Karaimów w liturgii języka hebrajskiego, sprzyjała powstaniu w swoim czasie mylnej wersji o rzekomo semickim pochodzeniu Karaimów polskich.

Drugim czynnikiem, który jest trwałym fundamentem odrębności Karaimów, jest ich język, który oddawna budzi zaintereso-

wanie orientalistów, przez swą czystość oraz bogactwo form i wyrazów. Język ten nie był przestrzegany przez dawnych pisarzy karaimskich, którzy używali hebrajszczyzny. Obecnie Karaimi dążą do ścisłego przestrzegania — używania własnego języka, i starają się założyć podwaliny literatury we własnym języku.

Spółeczeństwo karaimskie posiada wszelkie warstwy, począwszy od osób z wykształceniem uniwersyteckim, zajmujących wysokie stanowisko a skończywszy na wyrobnikach dziennych. Są naogół bardzo pracowici i prawni. Żadnych or-

ganizacji politycznych nie tworzą i nie prowadzą polityki w stosunku do Państwa, które udziela im gościnności. Mają jedynie organizację wyznaniową, której głową w Polsce, jest hachan mający siedzibę w Wilnie, obecnie Hadży Seraja Szapszał. Świątynie karaimskie, kenesy, znajdują się w każdym z wyżej wymienionych czterech osiedli karaimskich. Obowiązki kapłańskie pełnią hasani. Język liturgiczny, częściowo karaimski, częściowo hebrajski.

Do wybitniejszych jednostek, którym może się poszczycić społeczeństwo karaimskie, należy Abraham Firkowicz, hachan

zeszłego stulecia, który zebrał dużo materiałów archeologicznych, aby udowodnić, że Karaimi nie są Semitami, mimo to, że używają języka hebrajskiego, jako liturgicznego, mimo to, że święcą sobotę i czytają pięcioksiąg Mojżesza.

Przeprowadzane badania naukowe, wykazują częściową błędność i bezpodstawnosć jego twierdzeń.

Wspomniana na wstępie ekspedycja włoska, jest jednym z ogniw łańcucha uczonych, a specjalnie orientalistów, badających przyczyny, które składają się na utrzymanie tak małej garstki Karaimów.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Irka z Czytelnikami

Zakochała się do szaleństwa

P. Irka nadesłała nam list, w którym zwierzyła się, że zakochała się do szaleństwa w pewnym p. Benku z Wolskiej, ten wszakże jest na jej względy zupełnie nieczuły, ponieważ ma narzeczoną. I ta właśnie narzeczoną przysłała nam z prośbą, o wydrukowanie list następujących:

„Szanowny Panie Redaktorze!”

Śpieszę z odpowiedzią na list pani Irki z dnia 24 ub. m. zamiast pana Benka.

Dziwię się pani, że opisuje Pani swoje uczucia, wiedząc, że pan Benek ma narzeczoną, a co najważniejsze nie zwrócił na Panią najmniejszej uwagi.

Ja radzę Pani szczerze nie spotykać się z nim, bo on sobie tego zupełnie nie życzy. Pokazałam mu gazetę z listem Pani. Po przeczytaniu listu rozesłał się z lekceważeniem. Ale — więcej rozumu i ambicji kobiecie, a może uda się Pani odbić mi go.

Ja nie jestem piękna, jednak dla niego jestem cudna. To znaczy, że uroda Pani nie ma najmniejszej wartości.

Panie Redaktorze, nie podaje swego nazwiska, zresztą pani Irka je zna. Jednak, o ile będzie potrzebne, proszę nadmienić o tem w gazecie, a chętnie służy.

Panie Redaktorze, szczerze ubolewam nad tem, że kobiety, które myślą, że publicznym wyznaniem własnym zdobędą miłość, zupełnie dla siebie obojętne. Podziwiam Pana, mądre rady i anielską cierpliwość.

List drukujemy w imię bezstronności, zaznaczając, że p. Irka ma prawo repliki, aby odpowiedzieć na list swej współzawodniczki.

Zagadkowa zbrodnia w porcie

VIII.

Narady sędziów przysięgłych trwały około 4-ch godzin. Oczywście, że publiczność żywo komentowała ten wypadek, domyślając się, że ława przysięgłych nie jest zgodna w swej opinii i że trwa tam w cichym galbinieci zawzięta walka.

Jedni są zapewne za uniewinnieniem pastora, drudzy by całkowicie go potępić. Skądinąd przedostało się do publiczności, że sytuacja w gabinecie jest istotnie naprężona. Podobno liczba tych, którzy uważali, że pastor jest ofiarą złe przeprowadzonego śledztwa, była niewielka. Tem nie mniej nie ustępowali.

Druga grupa, znacznie silniejsza, namietnie dowodziła, że pastor winien być skazany, gdyż wpłynęło to... moralizując na społeczeństwo. Nie dziw więc, że w tych warunkach toczyły się gwałtowne spory pomiędzy panami przysięgłych.

Niejedną pośród widzów dałby wiele, by być świadkiem sporów przysięgłych. Niestety drzwi były niedostępne. Stało przed nimi na straży dwóch policjantów z najeżonymi bagnietami. Ktokolwiek zbliżał się na odległość karabina tego przepędzano w sposób ostry i brutalny.

Znalazł się nawet jakiś bogaty lowelas, który usiłował przez kupię jednego, ze strażników. Rezultat był ten, że jegomościa, na skutek polecenia zawiadomienie o zajęciu prokuratora, aresztowano i natychmiast odstawiono do więzienia!

Odtąd nie znalazł się nikt, kto by śmiał zbliżyć się do tajemniczych drzwi.

Godziny miały w dręczącym oczekiwaniu. Każdy radby wiedzieć o rezultacie narad.

I oto po upływie czterech godzin przewodniczący ławy przysięgłych zawiadomił przewodniczącego trybunału, że przysięgli zakończyli swe narady!

Natychmiast rozległy się przez różne dzwonyki, nawołujące publiczność do zajmowania swych miejsc. Wszyscy z pośpiechem spełniali żądania woźnych. Po upływie kilku minut ciżba ludzka zamarta.

I znów rozległ się dzwonek i jednocześnie gardłowy okrzyk: — Wstać! Sąd idzie.

Publiczność wstała. Za chwilę ukazał się komplet sędziów, panowie przysięgli i prokurator. Za nimi oskarżony.

Pastor zajął swe nieszczerne miejsce. Był w dalszym ciągu blady, ale na zmartwiałych ustach już od czasu do czasu ukazywał się uśmiech. Był to uśmiech człowieka nad wyraz nieszczęśliwego i gnębięnego

przez los.

Wśród śmiertelnej ciszy rozległ się głos przewodniczącego.

— Ogłaszam werdykt sędziów przysięgłych. Panowie przysięgli uznali, że pastor Delorme winien jest zamordowania swego bratanka Raula Delorme. Na skutek złożonej przez pastora w czasie rozprawy prośby, oskarżony ma złożyć dodatkowe wyjaśnienia. Oskarżony prosił wstać i złożyć swe wyjaśnienia. Uprowadzam, że w wypadku, gdy by wyjaśnienia te nie wniosły nic nowego do sprawy potraktuję je jako chęć wprowadzenia władz sądowych w błąd i oskarżony poniesie dodatkową karę.

Zakończywszy swe ostre przemówienie, przewodniczący spojrzał po sali, uśmiechnął się do towarzyszy i do ławy przysięgłych, poczem głębiej zasunął się w fotel. Zdawało się, że szykuje się do drzemki względnie jest przygotowany do wysłuchania jakiejś dłuższej historii. Nie mał to samo uczynili i przysięgli oraz asesorowie i prokurator.

A co najciekawsze, że i publiczność, jakby wiedzioną instynktem, mocniej usadowiła się na swych krzesłach.

Cisza na sali była poprostu niesamowita. Obawiano się wprost oddychać. Każdy prze-czuwał, że za chwilę usłyszy jakieś rewelacje.

A bohater procesu? Pastor Delorme był z pomiędzy wszystkich najbardziej spokojny. Patnował nad sobą całkowicie. Jeśli w czasie trwania procesu był lekko zdenerwowany, to w chwili obecnej rozumiał, że jedynie całkowity spokój może zapewnić mu zwycięstwo.

Stanął w swej klatce. Obciągnął surdut. Obtarł zeschniętą usta, poruszył kilkakrotnie ręką, wreszcie począł mówić...

Miecz. Gór.

Dalszy ciąg nastąpi.

Zamordowała niewiernego męża

(miecz.). Działo się na tarasie słynnego kasyna gry, największej jaskini hazardu, w Monte Carlo.

Była ciepła noc, wymarzona do westchnień miłosnych. W taką noc wyszedł na taras jakiś mężczyzna. Oparł się o filar i zapalił papierosa.

Nieznajomy stał w cieniu. Jedynie misterne smugi dymu wskazywały miejsce marzeń mężczyzny. A może to nie były marzenia? Może w tym momencie nieznajomy dumal nad swym losem? Może przegrał ostatni grosz i teraz zastanawia się, czy nie skrócić dni swego życia? Może wypalał ostatniego papierosa? Może. Kto wie.

Nagle na tarasie ukazała się jakaś postać kobieca. Była ubrana w wieczorową suknię. Nerwowo rozglądała się wokoło. Snać szukała kogoś.

Zauważywszy wreszcie mężczyznę, szybko doń podbiegła. Z okrzykiem:

— Masz lotrę za to, żeś mnie unieszczęśliwił! — dobyła szybko z torebki rewolweru i wypaliła.

Strzał był celny. Mężczyzna trafiony w głowę zwał się na ziemię. Strzał zwał się gracy i policje. Lekarz ustalił, że mężczyzna nie żyje.

A że w Monte Carlo tego rodzaju wypadki zdarzają się aż nadto często, zwłoki natychmiast uprzątnięto. Podczas tych czynności zabójczyni patrzyła obłądnym wzrokiem. Nie uciekała. Sama zbliżyła się do jednego z funkcjonariuszów i gło-

chym głosem oświadczyła:

— To ja zabiłam. Proszę mnie aresztować.

Oświadczenie to nie wywarło na nikim żadnego wrażenia. Albowiem, że żona zabiła męża, cóż w tem dziwnego. Monte Carlo przyzwyczaiło się do tego rodzaju zdarzeń. Jutro mąż zabije żonę!

Mężobójczynię sprowadzono do gabinetu komisarsza policji.

Spokojnym głosem podała, że nazywa się Wirginja Lamot, ma lat 26, mieszka stale w Madrycie. Mąż jej, Arkadiusz Lamot, z zawodu inżynier, ostatnio nawiązał stosunki z jakąś śpiewaczką. Nie miała o to do męża pretensji, domagała się tylko od niego, by łożył na utrzymanie jednego dziecka.

Mąż przyrzekł, ale niestety nie dotrzymał słowa. Niejednokrotnie zachodziła do jego biura i płacząc błagała, by dał choć parę groszy. Nie miała skąd brać. Rodzice dawno odu marli, bracia mieszkali w Ameryce i nie utrzymywali z nią żadnych stosunków.

Cóż więc miała robić? A tym czasem mąż zbrywał ją zazwyczaj byle czem.

Sytuacja z dnia na dzień stawała się gorszą. Dowiedziała się, że mąż często wyjeżdża do Monte Carlo i tu w towarzystwie wzmiankowanej śpiewaczki orzeźrywa poważne sumy.

W sercu nieszczęśliwej matki i żony odezwał się głos buntu. Podać męża do sądu? Sprawa przeciągnie się do nieskończoności, a tymczasem dziecko zginie głodową śmiercią.

Wpadła na rozpaczliwą myśl. Natychmiast wprowadziła ją w czyn. Któregoś dnia wyszła na ulicę. Uroziła sobie usta, pod czerniła oczy. Bluzka jej miała głęboki dekolt. Że była ładna nie, dziw, iż znalazł się pierwszy amator. Udała się z nim do hotelu. Spędziła tam kilka godzin. A gdy wyszła stamtąd szambona, miała przy sobie trochę monet.

Ogarnęła ją obrzydzenie. Trzy mając w garści pieniądze, biegła przez ulicę jak szalona. Uświłowała targnąć się na życie. Świadomość jednak, że pozostała w ciąży, ośmieliła ją od tego szaleńczego kroku.

I tak w ten sposób udało jej się w ciągu kilku miesięcy harbiącego życia zebrać poważny kapitał. Umieściła dziecko w domu wychowawczym, poczem zapakowała najpotrzebniejsze rzeczy i wyruszyła na poszukiwanie męża.

Znalazła go w Monte Carlo. Spotkanie miało miejsce w miejscowej kawiarni. Wirginja w czasie spotkania domagała się od męża, by wziął na siebie obowiazek wychowania dziecka, nie prosząc dla siebie ani o jeden cent. Mąż nie był jednak twardy. Odmówił. Wówczas za groziła. Inżynier uśmiechnął się pogardliwie.

Nazajutrz Wirginja dokonała zemsty.

Komisarz, wysłuchawszy tragiczną opowieść, polecił mężobójczynię odprowadzić do aresztu. Dalszym jej losem zajmie się sędzia śledczy.

Pełna tabela loterii

Czwarta klasa — czwarty dzień ciągnięcia

GŁÓWNE WYGRANE

do przerwy	na nr.	na nr.
20.000 zł.	na nr. 105341.	
15.000 zł.	na nr. 122072	
10.000 zł.	na nr. 118329	
5000 zł.	na nr. 69585 103300 153962	
2000 zł.	na nr. 27633 29432 29567	
1500 zł.	na nr. 52862 71650 76905 86571 82670	
1000 zł.	na nr. 120532 142698 148854 157597	
500 zł.	na nr. 166358	
100 zł.	na nr. 6184 11464 13635	
50 zł.	na nr. 16497 18585 20904 22370 27819	
25 zł.	na nr. 56084 57128 59970 57219 63830	
12 zł.	na nr. 72963 74738 76144 76857 79686	
6 zł.	na nr. 95164 104378 110963 111199	
3 zł.	na nr. 113459 121020 123608 125488	
1 zł.	na nr. 133126 131427 136342 139492	
50 centy	na nr. 152595 154504 157982 164281	
25 centy	na nr. 167261	

STAWKI

do przerwy

178 315 61 552 605 812 908 12 1125 256	67 361 400 816 2066 250 436 55 91 532	50 600 703 21 43 823 27 3058 75 123 37	80 240 76 482 91 98 719 60 841 83 89 937	4181 92 325 41 63 97 408 66 91 539 630	58 748 912 46 5210 47 58 346 405 642 820	21 6099 239 372 99 561 639 712 984 7000	44 59 68 180 326 521 33 636 859 61 789	8434 590 813 9014 101 51 91 212 83 410	59 619 702 15 74 868 97 966 85.
10072 104 37 77 83 313 426 598 675	819 941 53 74 86 89 11000 144 206 13 37	351 82 413 52 594 625 29 34 70 719 65 919	12012 46 411 94 608 86 738 891 990 13184	241 376 649 927 32 14153 242 425 618 783	15136 385 909 16202 27 31 340 432 60 682	802 960 17100 77 362 536 46 72 729 927	75 18123 70 526 64 664 730 875 19004 46	389 93 482 513 79 716.	20003 66 81 91 153 97 231 47 426 45
576 95 642 872 932 21096 108 678 700 832	924 22012 74 122 392 799 880 23136 422	712 844 24164 247 97 305 55 689 787 903	66 72 26064 96 148 303 457 65 81 607 797	98 957 26048 100 22 263 401 44 63 517 623	742 981 27035 223 81 450 390 977 29075	82 316 31 59 636 702 803 41 962 86 29381	30140 282 594 685 776 828 98 902 12 17	31097 113 56 459 521 610 746 56 957	38145 270 302 508 48 703 882 965 33272
82 300 52 92 534 678 998 34390 569 955	35053 181 281 34 68 403 97 693 889 943	63 95 36037 102 69 207 584 850 947 60	37161 313 32 423 79 55 524 626 720 914	38109 262 354 412 82 588 39020 120 372	550 72 94 645 863 949.	40199 546 699 957 41066 109 77 330 51	442 596 604 731 96 809 48 952 84 42235	83 304 69 97 448 528 856 79 98 923 49	73 43030 74 136 75 259 313 48 503 32 80
634 37 41 734 976 44023 72 206 89 443	516 17 30 629 70 813 98 410 45053 201	32 37 362 996 693 740 855 46151 295 319	488 553 711 822 984 47162 261 310 36 527	54 48018 91 386 537 39 72 699 892 913	49259 87 345 73 438 559 720 906 30 91	40080 191 206 346 699 718 50 73 893	950 51030 40 118 89 219 387 479 505 648	737 73 876 52088 458 206 461 595 630 67	97 914 16 62 75 83 53071 341 415 71 80
546 622 29 756 64 824 977 54039 119 222	406 23 76 603 99 799 974 55030 80 99 113	208 19 36 330 98 416 37 56 578 99 629	717 49 913 32 77 56046 55 117 274 99 836	93 985 57545 776 423 58096 175 99 224	423 34 511 619 705 28 62 854 59 85 926	96 59236 940 53 449 89 97 509 23 611 723	60433 569 633 86 754 835 964 61183 383	487 567 79 649 84 725 952 62411 15 31	539 676 783 636 203 12 335 46 62 466
94 503 620 755 983 64082 103 265 90 574	639 94 785 22 985 88 65373 581 92 953	78 92 96 66115 16 86 96 230 64 78 347	468 570 768 77 916 67242 571 720 68122	209 30 67 481 599 673 83 813 36 970	69186 247 55 66 85 344 46 548 757 806	70038 62 205 13 46 553 636 83 97 739	839 914 61 71008 44 325 456 75 573 653	66 73 781 89 827 47 974 83 72022 257	498 522 908 54 73112 290 416 503 81 814
91 74048 102 303 405 531 762 75007 54 98	194 223 38 568 88 432 619 97 788 92 811	96 914 76002 24 135 320 26 654 700 77158	313 64 696 564 624 782 848 78033 126 252	688 97 910 79057 110 74 262 409 36 531	36 48 601 11 29 86 707 47 927 46 74.	80010 15 219 531 96 647 71 819 81175	327 446 85 595 767 859 954 68 83 82047	102 308 591 801 64 935 83034 36 78 128	356 534 99 613 729 872 84064 165 79 699
85003 156 248 78 391 597 640 708 82 856	70 747 64 86000 339 557 695 818 88 920	87066 61 165 409 56 520 686 722 33 61	833 48 997 89023 53 209 50 510 66 651 76	780 870 970 89074 88 260 332 518 32 37	90000 25 41 73 97 198 248 92 366 401	73 15 733 920 91142 66 449 672 737 826	92132 73 252 76 78 358 515 65 687 796	815 41 938 52 93025 78 97 242 305 27 406	677 766 883 982 99 94016 126 67 97 208
370 405 629 738 803 26 95050 375 448 53	852 64 73 90 281 28 96045 82 146 263 627	99 623 54 97128 220 420 88 668 802 43	911 98596 633 741 86 815 24 64 937 96	99015 48 171 200 324 445 555.	100071 262 481 638 101016 139 228 428	58 679 732 827 93 102097 102 31 218 550	61 778 83 820 47 911 103135 45 281 300	4 41 568 621 812 34 44 977 104238 327 424	54 526 613 29 787 851 910 94 105150 526
43 772 75 835 92 106030 274 97 342 82 705	642 78 107206 66 392 407 509 29 63 78	786 868 108145 300 85 472 550 56 620 733							

894 982 91 94 109006 22 223 48 385 438	110117 31 40 44 89 264 72 87 377 434	659 711 53 938 66 11021 65 178 215 385	463 583 633 95 746 810 990 112186 331	130253 59 131041 132162 346 496 516	43 133121 506 46 425 29 519 134176 227	54 359 513 21 680 802 19 135048 222 450	716 136340 465 693 899 986 137018 97	128 821 138045 156 301 19 525 697 881	140087 309 456 141326 419 523 59 868
935 142161 264 429 63 705 143114 545 50	144181 92 290 776 145765 801 06 146229	147414 79 691 148435 42 89 611 69 703	149057 70 299 460 893.	150018 60 129 50 07 81 309 867 973	151078 277 338 976 152307 426 897 153023	439 45 98 629 798 891 154202 412 660	155084 126 263 69 518 941 96 156043 65	400 688 803 71 157226 322 93 402 538 72	633 858 158121 58 64 302 605 859 159083
160170 216 689 161020 295 369 529	625 935 82 162666 89 954 163288 164129	94 379 541 690 995 165091 659 822 60	166410 75 801 167104 963 168280 460 531	776 169097 327 473 582 621 719 950 53.					

GŁÓWNE WYGRANE

do przerwy	na nr.
15.000 zł.	na nr. 132183
5000 zł.	na nr. 150213
2000 zł.	na nr. 1177 28547 59953
1000 zł.	na nr. 60279 63246 79551 91440 101771 101421
500 zł.	na nr. 107006 108965 115826 111407 112132
100 zł.	na nr. 114441 119965 126912 131339 135818
50 zł.	na nr. 161684
1000 zł.	na nr. 5701 19875 27096
500 zł.	na nr. 45409 46967 49902 59432 60259 68199
200 zł.	na nr. 85730 88597 89038 91585 91873 93835
100 zł.	na nr. 104241 109759 117377 129953 128959
50 zł.	na nr. 137229 139876 153229 156813 163067
25 zł.	na nr. 166232

STAWKI

do przerwy

388 693 971 1300 96 463 529 998 2154	481 3023 188 548 363 763 947 4183 242	862 5201 338 471 6032 149 473 677 923	7079 331 422 501 8096 219 597 9238 88	395 528 674 863 991.	10165 315 96 778 943 11034 926 12195	555 84 628 713 841 907 17 13087 215 455	485 92 872 904 14139 260 691 15063 645	785 934 16269 412 655 74 17182 50661 849	18637 859 984 19764.
20213 633 21260 954 22223 342 905 23075	272 24154 256 63 894 25036 151 682 26076	150 74 336 27183 889 28579 29019 299 475	30322 621 92 766 31005 96 120 66 673	813 132620 938 33452 649 800 984 34121	461 96 517 644 948 35362 535 609 705 955	56 36970 37735 38054 319 77 699 39322	40011 392 458 80 517 830 41087 248 382	967 90 42600 43300 4250 500 884 45086	625 756 807 52 918 46309 496 990 47111
77 220 276 365 463 720 851 48303 979	50533 54 331 51175 404 527 49 679	52168 263 702 900 94 53016 498 669 748	97 860 977 55040 175 220 98 364 782 976	56205 47 303 472 654 57083 163 286 365	72 440 58108 739 40 69263 96 301 953.	60018 155 259 79 423 76 872 91 948	61314 549 617 817 997 62075 577 630 38	63250 388 464 705 960 64017 95 293 785	65133 814 93 66265 494 533 652 746 931
67130 91 267 566 745 802 967 68050 72	751 69018 238 384 413 524 610 80 706.	70116 821 65 96 935 85 71093 220 491	777 829 981 72309 34 73274 321 32 826 28	74147 86 77 228 315 64 624 776 959 75150	439 667 775 800 998 76261 464 582 644	77047 79 84 186 326 679 711 48 78115 23	410 561 692 727 610 79044 75 117 402 581	80268 573 449 839 81233 263 461 656	942 82228 374 464 634 83118 612 753
84195 597 769 85206 49 682 86513 843 916	87058 121 62 284 91 359 533 779 88283	442 868 89204 78 367 85 881.	90086 117 298 604 720 91266 82 317 56	442 754 999 92607 19 93039 841 94970	95127 292 96144 471 571 946 97055 73	610 28 49 82 88 715 98470 559 997 99240	100160 726 32 101170 371 915 49 102630	103222 688 740 10406 69 466 542 610 804	95 105349 433 89 520 652 885 905 106027
80 443 279 354 781 922 107541 108066 68	92 172 430 585 771 90 949 109215 316	110686 813 111365 563 88 712 866	112067 122 288 408 46 678 792 113073 265	538 672 114208 27 629 70 737 115485 750	800 116234 988 90 117044 86 121 58 220	75 390 98 522 29 796 118002 49 186 530	120011 115 245 21168 357 69 482 714	52 122054 73 232 63 548 75 616 123038 59	369 124156 209 15 495 292 986 125004 11
423 632 126117 384 469 127239 486 650	750 857 128134 422 527 692 975 129039	130255 469 131190 296 360 629 786 99	879 925 132169 385 590 609 873 963	133032 284 355 470 713 41 55 827 77 994	142326 58 749 135176 252 435 96 136064	593 623 137206 13 388 138089 100 42 665	140044 483 580 141374 584 748 84	142103 660 86 143123 296 945 144003 545	739 145449 629 89 91 146195 376 410 19
763 82 975 147031 113 454 731 148347 601	74 836 149114 269 535 774.	150037 240 391 418 30 591 652 916	151496 152135 220 58 3 5 593 879 153029	40 249 471 743 929 154117 227 404 889	155116 56 222 568 655 156352 98 813 924	157234 36 94 308 809 158167 74 82 528	888 159046 159 326 459 970.	160015 31 254 58 432 593 654 161485	162090 19 319 459 660 840 950 163114 378
85 164266 945 165458 526 166165 78 209	467 69 509 167139 269 168138 284 722 71	87 16896 896.							

19 tys. zł. domaga się inwalida ofiara katastrofy kolejowej

W sądzie cywilnym rozpatrywana jest ciekawa sprawa odszkodowania, za nieszczęśliwy wypadek, jakim uległ podczas jazdy koleją, słusarz p. Z.

Było to w pociągu podmiejskim idącym do Rembertowa. Pociąg był przeładowany podróżnymi, którzy wypełniając wszystkie miejsca wewnątrz wagonów, stali również na platformach. Wśród takich, znajdował się i p. Z., którego niemożliwy zadach zmusił do jazdy na przedniej platformie.

W pewnym momencie, na zakręcie, gdy pociąg pędził z natmierną szybkością, pasażer wypadł i dostał się na sąsiedni tor pod przejeżdżający pociąg, który obciął nieszczęśliwemu obie nogi.

Kaleka wystąpił do sądu, domagając się uznania winy kolei za wypadek i zarządzenia 19.000 złotych.

W Sądzie Okręgowym przyznano mu rentę w wysokości 6.000 złotych, wobec czego sprawa oprze się o wyższe instancje.

Starzec i alimety

75-letni starzec, Teodor Uleniecki znalazł się przed Sądem Okręgowym pod zarzutem złośliwego uchylania się od dawanania na utrzymanie swej chorej żony i ułomnej córki.

Nazwisko Ulenieckiego jest doskonale, znane Warszawię, gdyż był on założycielem pierwszorzędnej firmy krawieckiej, mieszczącej się w hotelu Bristol. Pracownia krawiecka istniała przeszło 30 lat. Dopiero ostatnio zakład podupadł, zamówienia urwały się i firma znalazła się u progu ruiny. Wskutek nieplacenia komornego w ciągu wielu miesięcy, pracownię wyeksmitowano z zaległościami 6.000 złotych.

P. Uleniecki mimo podeszłego wieku, ponoć dziarsko się czuje i lubi folgować swoim zachciankom. Z żoną nie żyje już od dłuższego czasu, natomiast — stołuje się przy ul. Pierackiego 15. Tam też, od czasu do czasu, lubi zanoćować.

Zaniedbywana od dłuższego czasu żona wraz z obłożnie chorą córką, wystąpiły przed dwoma laty do sądu o alimenty i wówczas zasądzono od Ulenieckiego 200 złotych miesięcznej renty.

Właściciel firmy krawieckiej przez jakiś czas posyłał po kilkanaście złotych żonie, w miarę jednak pogarszającej się sytuacji finansowej, zapomniał o tym obowiązku.

Na rozprawę przeciwko ojcu i mężowi zainteresowana rodzina nie przybyła. Sąd miał więc tylko do dyspozycji świadków obrony, którzy opowiadali o niedostatku sędziwego podśladnego, żyjącego o suchym chlebie i herbacie, a stołującego się bezpłatnie u życzliwych znajomych

Komunalna Kasa Oszczędności w Grodnie wkracza na nowe drogi rozwoju

W dniu wczorajszym nadszedł do Grodna dekret władz nadzorczych rozwiązujący Zarząd i Radę Kasy. Komisarzem Komunalnej Kasy został mianowany p. Rejowski Stanisław, dotychczasowy dyrektor K.K.O. w Sarnach, który z dniem wczorajszym wszedł w prawa Rady i Zarządu. Obowiązki dyrektora w najbliższym czasie p. Rejowski przejmie od dotychczasowego dyr. Neymana.

Komisja Rewizyjna nie została rozwiązana.

Jak wiadomo na czele Rady Nadzorczej stał p. Lempicki Zygmunt, zaś naczelnikiem zarządu dyrektorem Kasy był p.

Neyman Józef.

Zmiany projektowane od dłuższego czasu, spowodowane zostały koniecznością zahamowania rozwoju kasy w niewłaściwym kierunku.

Stało się to po bezskutecz-

nych zarządzeniach lustratorów Związku Rewizyjnego. Cel zmian jest jasny przede wszystkim względy oszczędnościowe i skierowanie działalności Kasy na właściwe tory t. zn. propagandy oszczędności.

Grodno wpłaciło 17 tys. zł. na powódzian

Ostatnie zestawienia wykazały, że Grodzieński Powiatowy Komitet Pomocy Powódzianom przesłał kwotę 17 tys. zł, prócz tego 3 wagony żyta i 3 wagony siana.

Jeśli kwotę powyższą porów-

namy z ogólną sumą zebraną na terenie całego województwa, a wynoszącą 64 tys. 600 zł, to pozycja jaką wniósł powiat grodzieński jest b. wysoka, jeśli się zwąży, że województwo liczy 11 powiatów.

Banda złodziei z Grodna okradała mieszkania urzędników wileńskich

Ostatnio popełniono w Wilnie kilka większych kradzieży, przebiegających w mieszkaniach wyższych urzędników, sprawcy których narażeni byli na uwięzienie. Dopiero obecnie w sądzie przy ul. Werkowskiej 28 policja ujęła bandę złodziei w liczbie pięciu, którzy jak się okazało, byli

sprawcami tych kradzieży. Zśród zatrzymanych 3 włamywacze pochodzą z Grodna i przybyli do Wilna na gościnę występy. Ponadto w bandzie byli dwie kobiety H. Kozubek i B. Hermanowska, które były pomocne w kradzieżach.

Obchodzili one upatrzone

mieszkania i pod pretekstem jałmużny, względnie sprzedaży jakichś drobiazgów, orientowały się w zwyczajach domowników.

Apel do właścicieli nieruchomości

W swoim czasie Powiatowy Komitet rezesł do wszystkich właścicieli nieruchomości w Grodnie listy ofiar w celu przeprowadzenia zbiórki wśród swoich lokatorów na rzecz ofiar powodzi.

Otóż termin zwrotu list upłynął w dniu 8.IX 1934 r. Wszyscy właściciele domów w Grodnie są obowiązani zwrócić listy wraz z gotówką do kancelarii Rejenta p. Stanisława Milkowskiego w czasie jaknajkrótszym, gdyż w przeciwnym razie Komitet będzie zmuszony zwracać się o zwrot list drogą urzędową.

Zbiórka odzieży na Powódzian

Onegdy podawaliśmy wiadomość, że skład odzieży na rzecz Powódzian należy w Domu Żołnierza. Otóż z przyczyn od nas niezależnych wkład się błęd, gdyż odzież jest przyjmowana nie w „Domu Żołnierza” a w „Domu Aktora” przy ul. Nerutowicza, tuż obok „Domu Żołnierza”. A więc składamy odzież na rzecz powódzian w „Domu Aktora”.

W 103-cią Rocznicę Śmierci Patrona Legii Inwalidów Wojen. W. P.

†

Józefa Sowińskiego

Generała W. P.

Zostanie odprowadzone żołobn: Nabożeństwo w Kościele Garnizonowym

w poniedziałek dnia 10 września r. b.

o godz. 9 ej rano

Na które zapraszają

Legja Inwalidów Wojennych W. P.

Im. Gen. J. Sowińskiego

Zarząd Kompanji w Grodnie.

„Cukunft” walczy z religją

W ostatnim numerze wychodzącego w Grodnie bundowskiego tygodnika p. t. „Grodner Sztyme” ukazała się dość ciekawa wzmianka rzucająca jasne światło na nastroje panujące wśród żydowskiej młodzieży robotniczej.

Miedzy innymi czytamy, że w związku z zbliżającymi się noworocznymi świętami żydowskimi organizacja „Cukunft”,

(Przyszłość) która w swych szereгах jednoczy młodzież robotniczą z pod znaku 2 1/2, Międzynarodówki postanowiła urządzić publiczną rozprawę na temat „Szkodliwość religji dla mas robotniczych”.

Przezornie organizatorzy nie podają gdzie i kiedy odbędzie się powyższa rozprawa wiadczenie w obawie ewentualnych następstw.

W sprawie znizek cen

Jak wiadomo, od 1-go bm. obowiązuje na terenie całego kraju nowa cena cukru—w hurcie 1 zł. 25 gr.

W detalu cena cukru nie może przekroczyć 1 zł. 30 gr.

Jeśli którykolwiek z właścicieli sklepów spożywczych będzie pobierał za cukier w kryształach ponad 1 zł. 30 gr. — należy o tem natychmiast powiadomić władzę administracyjną.

Od 10-go bm. obniżona również cena nafty o 20 procent czyli wynosić będzie w sprzedaży detalicznej ok. 40 gr. za litr.

Jest to względnie dość znaczna obniżka, jednak wątpić należy, aby podniosło to wydatki ogólna konsumpcji nafty. Chłop, dla którego kilkadziesiąt groszy jest jeszcze bardziej wielkim „kapitałem”—nadal będzie używał lucywa, a chyba na święta jedynie pozwoli sobie na butelkę nafty.

Zapowiedziana ogólna znizka cen artykułów kartalowych, niestety w obecnej jej postaci nie przyniosła oczekiwanego efektu.

Ze sportu

W. K. S. Grodno na mistrzostwach koszykówki

Sekcja koszykówki Wojsk. Klubu Sport w Grodnie wyjechała do Białegostoku na zawody koszykówki o Mistrzostwo Polski.

W zawodach biorą udział dwie drużyny warszawskie AZS i Polonia, dwie wileńskie, grodzieńska oraz białostocka Jagellonia. Ogółem odbędzie się 8 spotkań.

Jak abonować książkę to wypożyczalni Nowości przy Księgarni E. IBERSKIEGO Dominikańska 23. Najbogatszy wybór nowości

ANONSI ANONSI
Kino Zosienka Wkrótce
Tajemnica Sekwany

Poszukuje miejsca

nauczycielki, bony, względnie gospodyni domowej w Grodnie lub na wyjazd. Łaskawe oferty proszę kierować do P. Otasiwicz: Aleksandry, ul. Zduńska 8.

ZOSIENKA Kino Dźwiękowe Brygidzka 2

Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵
Wstęp od 25 gr.

Wszystko widzące oczy Charlie Chana odkryły mordercę... i połączyły z sobą dwa kochające serca

ŻÓŁTY DETEKTYW

Obsada: WARNER OLAND i HEATHER ANGEL

Wytwórnia obuwia Ig. Ostrowskiego

w nowym lokalu przy ul. Brygidzkiej 11

wykonuje obstatunki, solidnie, elegancko, z gwarancją

Ceny umiarkowane

43

Pobicie

Paweł Efrom z Szczuczyna będąc w Grodnie został dotkliwie pobity przez Chaima i Ickę braci Gurynów, Mostowa 44.

Dźwiękowe-Kino Polonja Pocz. 4

Wyjątkowo udany wielki podwójny program ze złotej serii filmów zakontraktowanych na nowy sezon!

Dwa Oceany

Epokowa wyprawa sowiecka pod dowództwem bohatera „Czelusina” Ottona Szmidta na łamczu lodów Aleksander Sybinakow 100% mówiony w jęz. rosyjs.

Nowoczesny Robinzon

Dawno oczekiwany przebój Douglasa Fairbanksa i Marji Alby Akcja — Tempo — Napiecie Wejście na pocz. seansów: 6, 8³⁰, 10¹⁵ (w święta od 4 ej)

Kino „PALACE”

Orzechowej 14

Wstęp od 25 gr.

Film nad Filmy

Ostatnia Carowa

monumentalny obraz przełomowych dni carskiej Rosji

W rol. gl. John, Ethel i Lionel Barrymore

Kradzieże z wozów

Z wozu Miklaszewicza Stanisława ze wsi Hoża pozostawionego przy ul. Mieszczańskiej nieznany sprawca skradł marynarkę, wartość 15 zł.

Z furmanki pozostawionej przy Siennym Rynku na szkole Dudarewicz Antoniego ze wsi Baranowo skradziono lejce, wartości 5 zł.

Nocny dyżur apteki

Dziś: Apteka Szwarca, Orzechowej 13, tel. 56.

Kino Dźwiękowe „APOLLO”

Dziś po każdym seansie wystąpi osobliście

EUGENJUSZ BODO

ze swoim najnowszym repertuarem

Dźwiękowiec Apollo

Dominikańska 26



Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata

DZIS

Uroczyste otwarcie sezonu 1934/35 r.

Wspaniała kreska ulubieńca publiczności

Eugeniusz BODO

w najowszym przeboju Polskim p. t.

„Pieśniarz Warszawy”

Każdy usłyszy najnowsze pieśni śpiewane przez E. Bodo Już taki jestem zimny drań... oraz Tylko z Tobą i dla Ciebie... i inne

w rol. poz. Marja Górczyńska B. Gilewska, W. Walter, M. Znicz, W. Biegański

SZKOLNE KURTKI FARTUSZKI

Stale na składzie: Gimnastyczne pantofle, spodenki i koszulki oraz pończochy, skarpetki i t.d.

Poleca **J. MIKO** GRODNO, Dominikańska 19